

Teatr im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze rozpoczął nowy sezon dwuletnim premieranym „Rumcajsem” Ernesta Brylla z muzyką Katarzyny Gärtner wg. powieści Vaclava Cvrčka oraz „Tangiem” Sławomira Mrożka.

W teatrze im. C. K. Norwida

Gdyby „Rumcajs” tańczył „Tango”

Powieść Cvrčka o przygodach sympatycznego rozbójnika znana jest doskonale naszym milusińskim (i nie tylko) dzięki wyświetlanym w telewizji kilkuminutowym „dobranoccom”; na jej podstawie Ernest Bryll napisał (nie przetłumaczył) sztukę teatralną. Tekst — podany pięknym literackim językiem — urzeka w czytaniu — niestety, nie sprawdza się na scenie.

Również skomponowanej przez Katarzynę Gärtner muzyce daleko do partytury „Na szkle malowanego”. Pomimo licznych niedostatków — zrealizowany w Jeleniej Górze spektakl okazał się nader udany. Jest to głównie zasługą Aliny Obidniak, która rzeczą całą wyreżyserowała, oraz aktorów, którzy — od strony artystycznej — potraktowali realizację całkiem serio.

Scenografia Aleksandry Sell-Walter wprowadza nas w baśniowy świat niezwykłych przygód Rumcajsa; bajeńcze kolorowa, umowna i dosłowna zarazem: wjeżdżające na scenę elementy, to raz uroczyste kamiennezki Jiczina, innym razem wieża czy pałac Księcia Pana, jeszcze innym — las Rzańolec. Alina Obidniak potrafiła to wszystko wykorzystać. „ograc” do maksimum. Łatwo zauważyć, że jej zadanie było najtrudniejsze, musiała nie dopuścić do tzw. „dziur” w spektaklu, co udało się jej znakomicie — stworzyła sytuację, którą wypełnia puste miejsca w tekście, aktorzy znajdują się w ciągłym działaniu, na scenie cały czas coś się dzieje...

W wyrównanym zespole aktorskim trudno, właściwie kogokolwiek wyróżnić; kilka ról utkwiło mi jednak w pamięci. —

Pełny temperamentu, figlarny i ciekawski Zajczek (Grażyna Juchniewicz), wesołe i rozpiśwane, zyczyłiwe wszystkim Słoneczko (Krzysztof Janczar) czy też oddarzona ładnym głosem (no i warunkami) Hanis (A. Hofman). Dowódcą wojska Księcia Pana — zadziornym i przestraszonym na przemian, do tego prześmiesznym — był Włodzimierz Kowalewski, którego dziełem jest również opracowanie spektaklu pod względem plastyki ruchu, a ruch na scenie — jak już wspominałem — panuje olbrzymi...

Rozczarował mnie nieco Rumcajs (Wojciech Kosiński). Zdaje sobie sprawę, że jest to rola trudna, choćby z tego powodu, że każdy z widzów ma o niej swoje wyobrażenia, dzięki choćby telewizji, odniosłem jednak wrażenie, iż Wojciech Kosiński nie czuł się w niej najlepiej. Był mało ruchliwy, chwilami zaś wydawało mi się, że mówiąc tekst myślałi błędził gdzieś indziej... Tak na marginesie, nurtuje mnie jedno pytanie: Dlaczego Rumcajs w pierwszej części tańczy kazaczoka, a nie np. tango?

Właśnie. Niestety, nic dobrego nie można powiedzieć o zrealizowanym przez Jultu-

sza Burskiego „Tangu” Sławomira Mrożka. Trzeba przyznać, że w ostatnim okresie Mrożek nie ma szczęścia do inscenizatorów. Należałoby się zastanowić czy zastarzał nam się mistrz komedii absurdu (konkretnie jego utwory) czy też... reżyserzy. — Sądzę jednak, iż ci ostatni. Odniosłem wrażenie, że reżyser jeleniogórski „Tanga” miał jakąś koncepcję, rzecz w tym, że zabrakło po prostu konsekwencji w jej realizacji. Aktorzy zostali „puszczeni” trochę samopas, co nie mogło przynieść najlepszych rezultatów, zwłaszcza w propozycjach młodszych wykonawców, którzy nie byli w stanie nadrobić niedostatków reżyserkiej „koncepcji” warsztatem aktorskim czy też rutyną lub doświadczeniem. „Wybronili” się z nalożonych nań zadań — też jednak nie całkowicie — jedynie aktorzy dysponujący otwłą techniką, którą zdobywa się po wielu, wielu latach teatralnego terminowania. Myślę tu przede wszystkim o Stomilu (Kazimierz Miranowicz), Edku (Stanisław Kozyrski) czy też Babci (Zuzanna Łozińska) oraz o Eleonorze (Janina Jankowska). Nieporozumieniem natomiast wydaje mi się obsadzenie w roli Ali, Marli Maj.

Mrożkowa Ala (biorąc pod uwagę tekst) powinna być dziesięćdziesiąt — wampem w każdym calu, a tymczasem...

To chyba wszystko co można napisać o „Tangu”. — Aha, jeszcze scenografia. Wojciech Jankowiak zaprojektował wnętrza — gdzie rzecz cała się rozgrywa — ciekawe, bardzo współgrające z tekstem Mrożka. — No cóż, scenograf jest uprawdzie współwódcą przedstawienia, sam jednak wszystkiego nie wydoi...

EUGENIUSZ K. WAWRZYŃIAK



„Tango” Mrożka. Reż.: J. Burski. Na zdjęciu od lewej: Stanisław Kozyrski (Edek), Janina Jankowska (Eleonora), Kazimierz Miranowicz (Stomil).

Fot.: Henryk Szoka